

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/224208,Ks-Jaroslaw-Wasowicz-SDB-Prymas-trzech-epok-Kardynal-August-Hlond-1881-1948.html>
27.02.2026, 00:07

Ks. Jarosław Wąsowicz SDB: Prymas trzech epok. Kardynał August Hlond (1881-1948)

5 lipca 1881 roku w Brzęczkowicach (obecnie dzielnica Mysłowic) przyszedł na świat August Hlond, kardynał, prymas Polski w latach 1926-1948. Jego biografia uchodzić może za symbol losu Polaków żyjących na przełomie XIX i XX w.

[Kościół](#)

05.07.2026



Narodowe Archiwum Cyfrowe

August Hlond - arcybiskup metropolita gnieźnieński, kardynał, Prymas Polski przy pracy w swoim gabinecie w mieszkaniu na Ostrowiu Tumskim. Fotografia sytuacyjna. Fot. NAC

Kardynał August Hlond należy do najwybitniejszych postaci naszej historii w XX w. Był prymasem w Polsce odrodzonej i zniewolonej przez dwa totalitarne systemy.

Jego kapłańską posługę można podzielić na cztery wyraźne etapy. Pierwszy był związany ze Zgromadzeniem Salezjańskim. Hlond należał do prekursorów pracy wychowawczej w duchu św. Jana Bosko na ziemiach polskich. Do zgromadzenia wstąpił 13 października 1896 r. W latach 1900-1909 był wychowawcą, nauczycielem oraz redaktorem „Wiadomości Salezjańskich”, pracując kolejno w Oświęcimiu, Krakowie, we Lwowie i w Przemyślu, gdzie założył nową placówkę salezjańską. W 1909 r. został dyrektorem salezjańskiego zakładu wychowawczego w Wiedniu. Po dziesięciu latach gorliwej pracy był już inspektorem rozległej prowincji salezjańskiej, obejmującej Austrię, Węgry i południowe Niemcy.

Wkrótce jednak rozpoczął drugi okres swojej kapłańskiej posługi. 7 listopada 1922 r. papież Pius XI mianował go na stanowisko administratora Górnego Śląska. Następnie, po utworzeniu pod koniec 1925 r. diecezji katowickiej, Hlond 3 stycznia 1926 r. został jej pierwszym ordynariuszem. Wkrótce, 24 czerwca 1926 r., został arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim oraz prymasem Polski, a rok później – 20 czerwca 1927 r. – kardynałem.

Tak rozpoczynał się kolejny, trzeci etap życiowej drogi Hlonda – wiernej służby Kościołowi powszechnemu. Jako dewizę swojej posługi przyjął zawołanie salezjanów, które ks. Bosko umieścił w zakonnym godle zgromadzenia: *Da mihi animas, caetera tolle* („Daj mi duszę, resztę zabierz”). Został wówczas prymasem Polski odrodzonej.

I wreszcie czwarty etap jego pasterskiej służby w Kościele rozpoczął się w 1939 r., kiedy stał się prymasem Polski zniewolonej, najpierw przez Niemcy i Sowiety, a po roku 1945 – przez system komunistyczny.

Mimo wielkich zasług dla Kościoła i Polski nie jest postacią powszechnie rozpoznawalną. Lata komunistycznej propagandy, która opluwała Hlonda, oskarżając go zwłaszcza o ucieczkę w czasie wojny czy proniemieckość, oraz pomijała go w najważniejszych publikacjach, słownikach i encyklopediach, zrobiły swoje. Na taką postawę rządzących wobec prymasa miały zapewne wpływ jego antykomunizm, bezkompromisowość w relacjach z władzą i gorący patriotyzm, który był mocno powiązany z religijnością maryjną i profetycznym przekonaniem o wielkiej roli polskiego narodu w odnowie świata.

Prymas odrodzonej Polski

Kościół w Polsce zawdzięcza Hlondowi bardzo wiele. Przed wojną powołał on Akcję Katolicką i wspierał jej rozwój. Wspierał także inne organizacje katolików świeckich. Z myślą o promowaniu katolickiej nauki społecznej utworzył Radę Społeczną przy Prymasie Polski, w której skład weszli wybitni przedstawiciele nauki i działacze społeczni. Organizował w Polsce Kongresy Eucharystyczne i brał w nich udział na całym świecie. Dbał o rozwój prasy katolickiej. W 1932 r. utworzył Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Starał się unikać uwikłania w bieżący spór polityczny, zabierał jednak głos w sprawach społecznych, również wtedy, kiedy chodziło o ochronę wiary i moralności, o relacje państwa i Kościoła.

Głośnym echem odbił się jego list pasterski z 23 kwietnia 1932 r. „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”, który został zresztą przetłumaczony i opublikowany przez episkopaty kilku krajów. Hlond tłumaczył w nim, jak powinny wyglądać wzorcowe relacje między Kościołem i państwem, zachęcał również katolików świeckich do angażowania się w politykę. Wskazywał, że w wielu krajach skompromitowano państwowość przez uporczywe realizowanie doktryn politycznych niezgodnych z istotą państwa i naturą ludzką,

„uleganie ruchom ideowym, które od rewolucji francuskiej heretyzowały w Europie, usuwając prawo moralne z życia publicznego, siejąc anarchię i rozkładając państwo”.

Zauważał, że dzieje się to zwłaszcza w państwach hołdujących wpływom bolszewickim i materialistycznej wizji świata. Na koniec apelował do rodaków:

„Mamy z woli Bożej swoje państwo, musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie państwo. A polityka nasza taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. Zdrowa być musi nasza filozofia państwowa. Czysta i dostojna

powinna być nasza polityka. Bo nie po to mamy swoje państwo, by popadło w niemoc i bezrząd. Wśród ogólnego przesilenia państwowości i wśród ogólnego kryzysu sumienia politycznego, ty, Polsko, bądź wzorem chrześcijańskiego państwa. Bądź godną częstką powszechnego Królestwa Chrystusowego pod płaszczem opiekuńczym Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, i za wstawiennictwem naszych świętych Patronów. Z Bogiem idź w władną przyszłość! Jeszcze daleką drogę masz”.

W niektórych listach pasterskich i przemówieniach wprost dotykał aspektów walki z bezbożnictwem, bolszewizmem i komunizmem. Szczególnie mocno wybrzmiewały one w wypowiedziach kard. Hlonda i innych członków Episkopatu Polski po ogłoszeniu przez Piusa XI trzech encyklik: o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej (*Mit brennender Sorge* z 14 marca 1937 r.), o bezbożnym komunizmie (*Divini Redemptoris* z 19 marca 1937 r.) oraz o sytuacji religijnej w Meksyku (*Nos es muy conocida* z 28 marca 1937 r.).

Za zgodą i z błogosławieństwem Piusa XI prymas zwołał na 28 i 29 czerwca tegoż roku Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, który miał się stać odpowiedzią na wspomniane dokumenty papieskie oraz encyklikę *Quas primas* – o królewskiej władzy Chrystusa – z 11 grudnia 1925 r. W swojej odezwie w sprawie tegoż wydarzenia kard. Hlond jasno precyzował jego cele:

„Przede wszystkim zajmie się Kongres zbadaniem bezbożnictwa jako zjawiska godzącego w religię w ogóle, a w szczególności w chrześcijaństwo. Ma ustalić jego przyczyny, określić zasięg jego wpływów i podać sposoby naprawy tych warunków, które sprzyjają bezbożnictwu i jego rozwojowi. Do tego zadania przystąpi Kongres obiektywnie i bez ukrytych intencji, nie chce bowiem ani uprawiać propagandy systemów politycznych, ani wygrywać jednych form politycznych przeciw drugim, a tym mniej wywoływać interwencji międzynarodowych lub wyrzucać czarty przez Belzebuba. Wprawdzie, wyświetlając fachowo i naukowo zagadnienie bezbożnictwa, nie będą mogli referenci pominąć milczeniem współczesnej rzeczywistości, w której tkwią korzenie tego zjawiska, ale ustalając przyczynowy związek bezbożnictwa także z niektórymi wypadkami i filozofiami państwowymi, nie będą się wdawali w żadne polityczne dyskusje. Kongres ma być dalej apelem do ludzi dobrej woli, a zwłaszcza do katolików całego świata, by w duchu wskazań ostatnich encyklik papieskich energicznie i wytrwale przeciwstawiali się bezbożnictwu, usuwając jego przyczyny i opierając się jego propagandzie. Kongres ma być ostrzeżeniem przed fatalnym nieporozumieniem, jakoby przez masowe wstępowanie katolików w szeregi komunizmu lub przez poufne stosunki z fanatykami komunizmu i neopogaństwa można było osiągnąć złagodzenie walki religijnej lub nawet uzdrowić ducha socjalizmu. Kongres chce zaznaczyć, że jak w dziedzinie ustrojowej jedyną trwałą radą na komunizm jest naprawa stosunków społecznych, tak w sferze ducha i kultury najskuteczniejszym uodpornieniem przed zarazą antyreligijną jest pełnia życia nadprzyrodzonego i wysoki poziom ducha katolickiego. Kongres chce być wezwaniem do świętości, apostołstwa, odwagi. Chce w duszach zapalać ognie Boże, a przed znużonymi narodami rozniecić przygasające znicze prawdy. Wreszcie ma być ten Kongres międzynarodowym hołdem złożonym Chrystusowi Królowi przez przedstawicielstwa europejskich ludów, a więc aktem kultu i uwielbiania, przysięgą wierności, prześlągnięciem za bezceństwa i świętokradztwa bezbożników, ślubowaniem służby oddanej i twórczego apostołstwa, wnoszącego ewangeliczne tchnienie w nowe czasy i w nowe ustroje społeczności ludzkiej”.

[Czytaj artykuł ks. Jarosława Wąsowicza Prymas trzech epok. Kardynał August Hlond \(1881-1948\) na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

Kościół

Artykuł